

sobota, 27.02.2021

A Ja wam powiadam: «Miłujcie waszych nieprzyjaciół» (Mt 5, 44)

Dziś wprowadzasz znowu rewolucję, ponieważ przynosisz „nowe prawo”. W tzw. „Kazaniu na górze” (por. Mt 5-7), do którego przynależy ów werset, nad którym się pochylamy, mówisz, że Twoim celem nie jest zniesienie Prawa Starego Testamentu, lecz chcesz je udoskonalić: „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić” (Mt 5, 17). Następnie posługując się antytezami ukazujesz novum swojej nauki: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom...a ja wam powiadam”.

Czyli, co? Koniec z formułą talionu: „oko za oko, ząb za ząb”, według której kara wymierzona sprawcy czynu powinna być współmierna do szkody, jaką ofiara poniosła? Wiesz, taka odpłata wydaje mi się całkiem logiczna i uzasadniona. Tym bardziej, że tekstach Starego Testamentu formuła talionu występuje trzykrotnie w zbiorach kodeksów prawnych (por. Wj 21, 24; Kpł 24, 20 i Pwt 19, 21). Może zabrzmi, to nader śmiało, czy też arogancko (na szczęście jesteś wyrozumiały dla takich śmiałości np. Abraham, który się z Tobą targuje): czyżbyś przeczył samemu sobie i „znośił Prawo albo Proroków”, skoro kwestionujesz obowiązujące prawo? Na „pierwszy rzut oka” Bóg Starego Testamentu może wydawać się Bogiem mściwym, Bóg zaś Nowego – Bogiem miłosiernym. Czy jednak rzeczywiście ta kwestia wygląda w taki sposób? Otóż, wydaje się, że niezupełnie! Ale, nadrzędnym celem naszej dzisiejszej rozmowy nie jest prezentacja stanowiska badacza na temat interpretacji prawa talionu...

Meritum sprawy mieści się w Twoich słowach: „miłujcie waszych nieprzyjaciół”. I tu zaczynają się schody, bo miłować to ja jestem w stanie tego, kto jest moim przyjacielem. Przecież, to jest takie normalne, że sympatią darzę przyjaciela, a czuję antypatię do człowieka, którego nie lubię. Znowu wymagasz czegoś ponad moje siły. To jest rewolucja, ale postaram się (z Twoją pomocą) sprostać temu wyzwaniu! A może, jak sądzą niektórzy, miłość nie jest uczuciem, tylko DECYZJĄ czy też AKTEM WOLI? Człowiek mówiąc drugiemu, że go kocha podejmuje po prostu decyzję. I o ile łatwo mi przychodzi miłować ludzi, z którymi sympatyzuję, o tyle postaram się przynajmniej lubić ludzi, co do których czuję niechęć.

Dziękuję za dzisiejsze śniadanie. Znowu muszę ośłodzić sobie popołudniową kawę (dziś kupię sernik), bo temat refleksji trudny i nie bardzo wygodny.

00_11

dr Magdalena Józwiak

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]